DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyńcze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycya przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnéj kolumny. Listy do redakcyi i ekspedycyi winny być frankowane.

№ 142. Sobota 23 czerwca 1860. № 142.

Poznań, 22 czerwca. Najświeższy numer tygodnika berlińskiego Deutscher Botschafter zawiera zajmujący artykuł w sprawie mających się rozpocząć rokowań ministerstwa z deputowanymi Ziemstwa, datowany z Poznania, który następnie w dosłownym podajemy przekładzie:

„Słychać na pewno, że w skutek uchwał obojga izb sejmowych, rokowania ministerstwa spraw wewnętrznych z reprezentantami obydwóch tutejszych instytutów kredytowych ziemskich celem połączenia ich w jeden, niebawem na nowo się rozpoczną. Wiadomość ta o tyle jest dla naszéj prowincyi pomyślną, o ile przez to ostatnia dla wspomnionego ministerstwa zaszczytna podaje się sposobność uwzględnienia żądań, tak usilnie przez ogół ziemiaństwa naszego popieranych, a zarazem zdrowych zasad polityki ekonomicznéj. Że dotychczasowe postępowanie rządu w téj mierze nie było trafném, na to się pewnie zgadzają wszyscy którzy się głębiéj nad tą sprawą zastanawiali, zwłaszcza którzy odnośne sprawozdania komisyi parlamentarnych czytali. Żałować tylko należy, że do rozpowszechnienia tego sposobu widzenia może najwięcéj się przyczynił sposób nader niedostateczny, w jaki postępowania tego z ławy ministrów broniono. Wspomnimy tu tylko o najgłówniejszym argumencie p. ministra spraw wewnętrznych. Oświadczył on, jako mieni być obowiązkiem rządu, wszelkim stowarzyszeniom kredytowym w Poznańskiém, w których skład wchodzą dwie odrębne narodowości, prawa do samorządu odmówić, a to z tego powodu, że łatwo jedna narodowość przez drugą mogłaby być uciemiężana. Wątpimy, aby ze stanowiska nauki ekonomicznéj, twierdzenie to dało się usprawiedliwić. Nietylko bowiem nader trudno jest pojąć, z jakich powodów kwestyą li polityczną narodowości w sprawę li kredytu ziemskiego wmięszano, ale nadto nie wiemy zkąd się ma brać owo niebespieczeństwo grożące mniejszości przy tak rozciągłém prawie nadzoru, jakie w Prusiech państwu jest przyznaném. Z stanowiska zaś politycznego, podobne zdanie w uściech ministra, którego samego najistotniejszą podstawą jest zasada większości, nazbyt uderza, byśmy je milczeniem mieli pominąć. Od jakiegoż to czasu prawem przepisana przewaga większości uchodzi za obawy godną tyranią; i podług jakich to praw logicznych rodzaj ten przewagi koniecznie ma sprowadzać ciemięstwo mniejszości? Czyż w zastósowaniu téj teoryi, wszelkie przeważnie polskie korporacye miejskie nie musiałyby być trwogą przejęte o dalsze istnienie swego samorządu? Lub czy téż, jeżeli większość jakiego towarzystwa kredytowego ziemskiego w Poznańskiém, któremuby podług zasad ogólnych krajowych służyło prawo samorządu, składa się z po polsku mówiących poddanych N. Pana, już wolno temu Towarzystwu odmówić owego najprzedniejszego z wszystkich praw asocyacyjnych? Tego przecież nikt wspaniałą polityką nie nazwie. „„Zaprawdę““, powiada Macaulay w swéj wybornéj rozprawie o zarządzie Cromwella w Irlandyi, „„litościwiéj jest sto tysięcy istot ludzkich zgładzić od razu, i powstałą ztąd szczerbę dobrze rządzoną ludnością zapełnić, niż miliony ludzi, przez szeregi pokoleń, złéj administracyi poświęcać. Łatwiéj przebaczamy przerażającą wściekłość, która sobie wielki obrała cel, niźli nieskończony szereg bezecnych draźnień i prześladowań, z któremi się cel żaden nie łączy.““ Tę trafną uwagę Macaulaya radzibyśmy pod należytym złożyć adresem.

„Wielokrotnie już i słusznie zwracano w dziennikarstwie na to uwagę, jak niedostateczném jest istniejące urządzenie, na mocy którego sprawy kredytu ziemskiego najwyższą instancyą mają w ministerstwie spraw wewnętrznych, i jako się zdarza, że wnioski największéj wagi pod względem ekonomii narodowéj, po długiém wyczekiwaniu, kończą się po prostu rozporządzeniem odmownem, nasuwającém domysł, że w owém miejscu zbywa często na siłach potrzebnych. Dzielimy ten domysł. Zapewnie, że decernentowi o wiele jest wygodniéj odpowiadać raczéj krótkim dekretem, aniżeli uzasadnionemi powodami; czyli to jednak odpowiada interesowi naukowemu zwłaszcza stopniowi oświaty narodowéj, o tém mocno powątpiewać się godzi. To pewna, że dopóty podobne będą zapadały dekreta, dopóki nie będziem mieli dla załatwienia spraw kredytowych władzy osobnéj złożonéj z ludzi fachowych. Sposób w jaki wniosek Towarzystwa zabespieczeń hipotecznych o koncesyą, (który i u nas wzbudził żywe zajęcie) został załattwiony, jest prawie równie skutecznem poparciem tego twierdzenia, jak rozprawy sejmowe nad wnioskiem Ziemstwa poznańskiego. Ministrowi którego czas i uwaga zajęte są innemi ważnemi i rozlicznemi kwestyami wielkiéj polityki, wybaczyć może należy, że nie powiedział niczego, coby się po nad powierzchnią powszedniego dyletantyzmu w rzeczach Ziemstwa wznosiło, ale że jego komisarz który przecież po to tylko przed sejmem występuje, aby swego ministra w kwestyach technicznych i szczegółowych najgruntowniejszą świadomością przedmiotu popierać, że komisarz na nic więcéj zdobyć się nie mógł, jak na to, co stenograficzne zawierają zapiski, to nas rzeczywiście w najwyższe wprawia zadziwienie. Przypomnijmy sobie tylko, że jedyne i główne jego twierdzenie, jakoby przyjęciu wniosków starego Ziemstwa poznańskiego prawne względy stały na przeszkodzie, wkrótce potém, w skutek ogłoszonego oświadczenia syndyka Ziemstwa głównego, prawnika i tajnego radzcy sprawiedliwości, z odwołaniem się na poprzednie podobne położenie rzeczy w r. 1842, zupełnie upadło. Téj opinii prawniczéj, mniemamy, można było rychléj zasięgnąć, dla wyjaśnienia sprawy, a przez to podobnych wysileń ku obronie przeciwnego zdania uniknąć.

„W końcu jeszcze dwa słowa. Życzymy z całego serca, aby panująca obecnie w naszych rzeczach landszaftowych konfuzya jak najrychléj w błogą dla kraju fuzyą zamienić się mogła. Z tego to powodu nie możem dość żarliwie polecić rządowi, aby wspaniałomyślnie usunął wszystkie owe podrzędne przeszkody, które się dotąd osiągnieniu wielkiego celu sprzeciwiają. Pod względem materyalnym bezwątpienia kraj pragnie, aby rząd, przy organizacyi przyszłego połączonego instytutu kredytowego ziemskiego, nietylko podostatkiem już rozważoną zasadę samorządu ale i nadto zasadę trwania nieograniczonego*) w całéj rozciągłości uwzględnił. Jest to nasamprzód jedynym jeszcze skutecznym środkiem, aby podupadłe ziemiaństwo nasze ratować, powtóre zaś, ta jedynie zasada może nadać listom zastawnym przyszłego połączonego Ziemstwa ów charakter stałéj renty, któréj znamię według pojęć tegoczesnych ekonomistów koniecznie powinny sobie przyswoić, jeżeli w czémkolwiek do urzeczywistnienia idei uruchomienia własności ziemskiéj przyczynić się mają. Co do formy nareszcie, nie wahamy się wypowiedzieć, że jeżeli rządowi szczerze chodzi o połączenie, o czém nie powątpiewamy, przedewszystkiém o to postarać się powinien, aby przewodniczenie układom w innych było złożone ręku jak przed dwoma laty. Nie mylimy się pewnie, twierdząc, że ówczesny pełnomocnik ministeryalny w kołach tutejszych interesowanych za głównego wyobraziciela téj szkoły urzędników uchodzi, która z korabia co ich z potopu liberalnego 1858 i 1859 r. przewiózł szczęśliwie do bespiecznéj przystani „nowéj ery“, przedewszystkiém ducha bezwzględnego biurokratyzmu uratowała. Już jedna ta okoliczność spodziewać się nie pozwala, że publiczność położy w nim tyle zaufania, ile koniecznie go potrzeba, by razy kilka zerwane rokowania do pomyślnego doprowadzić końca.”

W nrze 25 Dziennika urzędowego król. rejencyi poznańskiéj czytamy rozporządzenie ministerstwa spraw duchownych, oświecenia i lekarskich z d. 25 maja 1860, dotyczące przypuszczania kandydatów do rządowéj szkoły weterynarskiéj w Berlinie. Podług rozporządzenia tego powinni młodzieńcy, którzy pragną wstąpić do rzeczonéj szkoły jako uczniowie cywilni, wykazać uzdolnienie swe świadectwem dojrzałości do pierwszego oddziału sekundy gimnazyalnéj, lub do téjże klasy szkoły realnéj pierwszego rzędu, albo do prymy szkoły realnéj drugiego rzędu, lub téż świadectwem dojrzałości wyższéj szkoły miejskiéj, upoważnionéj do wystawiania podobnych świadectw.

*) Jest to zasada w większéj części Ziemstw ościennych prowincyi przyjęta, na mocy któréj prawo żądania listów zastawnych w wysokości statutami przepisanéj z amortyzacyą dawniéj zaciągnionych listów nie ustaje, w czém leży sposobność zaciągnienia powtórnie na dobra kwoty długu już umorzonéj. Przyp. Red. Dzien.

Berlin, 21 czerwca. Zdrowie N. Pana znajdowało się w ciągu ostatnich dni w stanie bardzo niebespiecznym. Boleści dostojnego chorego wzmogły się do tak zatrważającego stopnia, iż lekarze zwątpili niemal o mocy swéj sztuki. Rozeszła się była nawet wieść, że książę Rejent opuścił miejsce pobytu swego ażeby pospieszyć do N. Pana. Przesilenie to zatrważające przeszło jednakże bez widocznych skutków. Sprawozdania wczorajsze i dzisiejsze o zdrowiu N. Pana opiewają, że niebespieczeństwo bliskiego zgonu znów przeminęło.

— Wszystkich barw dzienniki tutejsze trudnią się teraz niemal wyłącznie zjazdem książąt niemieckich w Baden-Baden i rozpisują się o skutkach, jakie konferencya tocząca się i pobyt cesarza Napoleona dla Niemiec prawdopodobnie mieć mogą. Wszystkie te rozumowania małéj są wagi, ponieważ opierają się na samych tylko przypuszczeniach i domysłach. Dopóki zaś przyczyna przyjazdu Napoleona i zamiar jego prawdziwy, który podróż jego spowodował, pozostaną dla wielkiéj publiczności tajemnicą, i dopóki wiadomość o przedmiotach rokowań książąt niemieckich pozostanie własnością wyłączną dyplomatów, dopóty wszelkie wnioski i rozumowania pozostaną mniéj lub więcéj trafną kombinacyą dziennikarskiego wymysłu. Zdaje się jednakże, iż rząd pruski ma zamiar przeprowadzić na konferencyi badeńskiéj, rzeczy większéj dla Niemiec wagi, ponieważ w téj chwili ściągają się do Baden ministrowie i mężowie stanu większéj części państw niemieckich. Wczoraj z rana wyjechał tamże minister spraw zagranicznych pan Schleinitz. W kilka godzin późniéj podążyło za nim kilku radzców jego, wioząc z sobą znaczne pliki papierów.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 16 czerwca. Dzienniki tutejsze ogłaszają drugi ukaz cesarski z dnia 22 maja r. b., w przedmiocie Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Królestwie Polskiém. Ukaz ten zajmuje się rozporządzeniem funduszu rozrządzalnego czyli właściwego, który sobie Towarzystwo przez długi czas swego istnienia uzbierało i stanowi, że po wycofaniu z obiegu listów zastawnych okresu drugiego, ma być z sumy 2,918,000 rsr. funduszu rozporządzalnego Towarzystwa, zatrzymana suma 1,650,000 tytułem funduszu rezerwowego, reszta zaś oddzielona, w myśl prawa z r. 1853, na fundusz użyteczności ogólnéj. Fundusz ten będzie całkiem osobno administrowany i ma służyć do ułatwienia wieczystego oczynszowania włościan w dobrach prywatnych, przez dawanie pomocy kredytowéj tym członkom Towarzystwa, którzy złożą dowód, że przystępują do oczynszowania włościan na zasadzie postanowienia rady administracyjnéj z r. 1858. Cyfry powyżéj podane, nie są w setkach i dziesiątkach wiernie z ukazu odpisane, ale tylko okrągło wzięte.

— Wczoraj rozpoczęła się wystawa zwierząt na placu Zielonym. Koni dostawiono 38, bydła rogatego sztuk 80, baranów ośmdziesiąt kilka; trzody zaś chlewnéj i drobiu wcale tą razą widać nie było. Sędziowie wystawy inwentarza już przyznali nagrody, przez Towarzystwo rólnicze dla najpiękniejszych okazów naznaczone. Medale wielkie otrzymali: p. Lewicki za ogiera i hr. L. Krasiński za barana; medal zaś mniejszy p. F. Wołowski za krowę z cielęciem. Publiczność zwiedzająca wystawę składała się prawie wyłącznie z właścicieli ziemskich; Warszawiacy jakoś nie byli tych piękności ciekawi.

— Na targ wełniany ciągle nowe przybywają transporta. Wszystkiéj wełny zwieziono dotąd 11,000 pudów (pud znaczy 40 funtów), a w téj liczbie dużo bardzo cienkiéj. Sprzedano dotąd 7000 pudów po dobrych cenach.

— Koncertów naturalnie bez liku teraz w Warszawie. Wczoraj były aż dwa nader tłumne: jeden H. Wieniawskiego w teatrze, drugi urządzony przez A. Kątskiego w oświetlonym ogrodzie resursy kupieckiéj.

— Wiadomy reskrypt ministra Muchanowa z d. 24 maja ograniczający działalność Towarzystwa rólniczego, oddrukowany został w całości w Rocznikach tegoż Towarzystwa. Dzienniki warszawskie milczą o nim zupełnie, jakby go niebyło, nie dla tego żeby publikować nie chciały, ale że im nie wolno.

— Czas krakowski opisując pogrzeb zmarłéj w Warszawie jenerałowéj Sowińskiéj (o którymto pogrzebie była w Dzienniku przed kilku dniami osobna korespondencya z Warszawy), powiada, że orszak pogrzebowy wynosił z jakie 20 tysięcy ludzi, i że podobnego nie widziano w Warszawie od śmierci Piotra Bielińskiego, prezesa sądu sejmowego. Z cmentarza mnóstwo osób pospieszyło do pobliskiéj Woli, gdzie w r. 1831 d. 7 września poległ śmiercią bohaterską mąż nieboszczki. Zmarła jenerałowa Sowińska po r. 1831 zostawała przez lat trzy w więzieniu, pod rosyjskiém śledztwem, za wspieranie dawnych żołnierzy i patryotów.

— Kasztelan Fr. Wężyk, były prezes Towarzystwa nauk. krak. bawi od dni kilku w Warszawie.

— Od 1 lipca wychodzić zacznie w Warszawie pismo miesięczne pod tytułem: Dziennik politechniczny, obejmujące wiadomości z inżynieryi, budownictwa, mechaniki i technologii, z rycinami, rytowanemi na kamieniu. Wydawcami są pp. Bronisław i Witold Marczewscy, inżynierowie.

— Dochód z kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj znacznie się zwiększył w tym roku. Od 1 stycznia do 31 maja r. b. było blisko 100,000 rubli więcéj dochodu, jak w tym samym czasie w roku zeszłym.

— Gazeta Warszawska takie robi uwagi z okoliczności prób, jakie się odbywają do czwartéj uroczystości muzycznéj na dochód Instytutu muzycznego:

„Uroczystość ta będzie, o ile wiemy z programu, niejako streszczeniem dwóch poprzednich. Jakkolwiek na zbytek muzyki, na jéj rozpościeranie się wszędzie utyskujemy trochę, sprawy jednak Instytutu pod te utyskiwania nie podciągamy. Dla czego to wyłączenie, powiedzieliśmy już nieraz. Jedna szkoła więcéj i to szkoła utworzona tą drogą, będzie zawsze stale popieraną przez nas, chociażbyśmy za to skazani zostali do wysłuchania kapel, przybyłych z wszystkich trzydziestu trzech państw Związku Niemieckiego, kraju najbogatszego w harmonią pod względem muzykalnym. To poparcie tém jest konieczniejsze, że już tylko stósunkowo drobnéj kwoty do złożenia w Banku nie dostaje; zrobiwszy więc tak wiele, nie godzi się ustać, albo raczéj utonąć przy brzegu. Owa kwota niedostająca jest już nawet prawie zupełnie zebraną, o ile nam wiadomo; tylko z przesyłką składek spóźniają się dobrodzieje nowéj szkoły, a tu periculum in mora. Uroczystość zapowiadana ma téż podobno cel inny. Instytutowi potrzeba własnych, porządnych organów; wydatek to znaczny bo 1500 do 2000 rubli wyniesie; z ogólnéj zaś sumy, jeżeli się nie mylimy, tych pieniędzy asygnować nie można. Jeżeli wszystko pójdzie jak dotąd pomyślnie, jakkolwiek i ta pomyślność kosztowała dwa lata ciężkich zachodów, o których pojęcie mieć mogą tylko ci, co na nie bliżéj patrzeli, to Instytut we wrześniu lub październiku może być otwartym.“

— Przedwczoraj wieczorem odbyła się w Saskim ogrodzie, od lat kilku o tym samym czasie powtarzana zabawa muzykalno-kwiatowa na cele dobroczynne. W ozdobnych namiotach zasiadły damy opiekunki, przedając eleganckiemu światu bilety do loteryi fantowéj, bukiety, cukierki, chłodniki, szampana i cygara. Orkiestra w środku ogrodu umieszczona przygrywała przechadzającéj się gwarzącéj publiczności, o zmierzchu zaś zajaśniał ogród bengalskiemi i innemi sztucznemi ogniami. Deszcz popołudniowy pomieszał nieco szyki, wszelako ogród wieczorem się napełnił, chociaż nie było takiego tłumu jak lat zeszłych. Dochód musiał być znaczny, bo na tacach dam przedających postrzegano nie małe kupki złota i banknotów.

— Zakład rólniczo-przemysłowy Ostrowskiego, urządził w dziedzińcu Reformatów na Senatorskiéj ulicy, na ten tydzień tłumnego zjazdu ziemian, rodzaj wystawy machin i narzędzi rólniczych z poznańskiéj fabryki Cegielskiego.

GALICYA.

Lwów, 14 czerwca. W zeszły piątek na benefis panny Zawiszanki teatr był tak przepełniony jak nigdy prawie. Oklaski były nieskończone; zapał dochodził do najwyższego stopnia. Objawił się on najwięcéj przy rzucaniu bukietów, których padło niezliczone mnóstwo na scenę. Bukiety były po wielkiéj części z bławatu, piwonii i białych róż, a więc trójkolorowe. Przegl. Powsz. dodaje: „Był to hołd podwójny oddany przez miasto nasze: i talentowi artystki, i jéj nazwisku, które jest dla nas pamiątką. Jedném słowem, była to owacya bardzo na swojém miejscu, przynosząca zaszczyt i téj, któréj była poświęconą, i tym, którzy uczuli potrzebę ją uczynić.“

— Od dni kilku otwartą jest wystawa obrazów, urządzona w sali ratuszowéj przez opiekunów sztuki krajowéj. Prócz różnych obrazów dawniejszych szkół malarstwa, a mianowicie włoskiéj, hiszpańskiéj, niderlandzkiéj, widać na téj wystawie niemałą liczbę obrazów wyszłych z pod pędzla żyjących polskich malarzy; wszelako wszystkie niemal już są znane publiczności, jeźli nie lwowskiéj to polskiéj, z wystawy krakowskiéj i warszawskiéj. Są tu olejne roboty Löflera; Raczyńskiego, Rodakowskiego, Rajchana, Kaplińskiego, Gersona, Langa, Suchodolskiego, Smokowskiego, akwarelle Tepy, Michałowskiego, Kossaka, Boratyńskiego, Orłowskiego itd.

— Czytamy w Przegl. Powsz.: „W Szalowie koło Biecza wydarzył się wypadek zewszechmiar charakterystyczny i ciekawy. U tamtejszego żyda arędarza była sługa chrześciańska, któréj ksiądz tamtejszy nie chciał dać rozgrzeszenia, dopóki zostawać będzie w służbie u niewiernego, opierając się naturalnie na przepisach kościelnych, przypomnianych niedawno przez biskupa Wierzchlejskiego. Służąca uciekła od żyda z służby w skutek tego, i na żaden sposób wrócić do niego nie chciała. Żyd poszedł na skargę do urzędu najbliższego; tam skarcono krnąbrną sługę, i nakazano najsurowiéj by wróciła do służby. Wieśniacy usłyszawszy o tém, zeszli się z całéj wsi na cmentarz i tam zaprzysięgli sobie, że nie pójdą pić do arendarza. I nie tylko przysięgli, ale co więcéj: dotrzymali.“

— Przegl. Powsz. takie uliczne opowiada zdarzenie, które temi dniami miało miejsce przy wystawie sklepowéj Jürgensa. Znany w mieście naszém z melancholijnego usposobienia i napadów chwilowych obłąkania p. J. W. przechodząc stanął przed wystawą i przypatrywał się czas jakiś wywieszonym tam obrazkom, pomiędzy któremi był portret Najjaśniejszych Państwa. Nagle uderza pięścią w szklaną wystawę, tłucze szybę, i pochwyciwszy rzeczony portret drze go na kawałki. Szalonego, który podarte kawałki obrazu trzymał jeszcze w ręku, wciągnięto co prędzéj do sklepu. Łatwo pojąć, jakie w mgnieniu oka zebrało się zbiegowisko ludzi, które rozeszło się dopiero gdy nadjechał fiakrem urzędnik policyjny, i uprowadził z sobą przedmiot ciekawości.

FRANCYA.

Paryż, 19 czerwca. Wypadki badeńskie i uzasadnione na nich domysły zajmują w obecnéj chwili najbardziéj uwagę publiczności. Cesarz przyjechawszy wczoraj z rana o pół do 10 godz. do Paryża zwołał niebawem radę ministrów, potém pojechał odwiedzić w Villegenis stryja swego chorego, którego stan jest znów bardzo rozpaczliwy, wieczorem wreszcie wrócił do Fontainebleau. Już na dworcu kolei, gdzie go liczne oczekiwało zgromadzenie, oświadczył cesarz bankierowi Pereire, którego wziął na ubocze, że pobyt jego w Baden jak najlepszy wywarł skutek, pod względem zabespieczenia bespieczeństwa i pokoju europejskiego, którego handel i przemysł tak mocno wszędzie potrzebują i za którym tak mocno tęsknią osobliwie od ostatniéj wojny włoskiéj. Toż samo mniéj więcéj powiedział cesarz na radzie ministrów, wyrażając im swoje zadowolnienie z ustalenia pokoju. Postanowiono zaraz na owéj radzie, celem zadosyćuczynienia opinii publicznéj, nakazać Monitorowi ogłoszenia noty uśmierzającéj, która się dzisiaj pojawiła. Monitor powiada że niewątpliwie podróż cesarska mieć będzie błogie skutki; trzeba było samodzielności tak znaczącego kroku aby nakazać milczenie owym nieustającym złośliwym pogłoskom i fałszywym sądom. Cesarz który pojechał do Baden, aby zebranym tamże monarchom szczerze oświadczyć, że polityka jego nigdy nie odstąpi od prawa i sprawiedliwości, musiał w owych tak znakomitych umysłach i tak wolnych od wszelkiego przesądu, wzbudzić przekonanie, które wywołują zawsze rzetelne uczucia wypowiedziane z otwartością. To téż stósunki wzajemne na tém licznem zgromadzeniu wyszły po za obręb dworskiéj grzeczności. Nota opisuje potém szczegółowo rozmaite zebrania, które się między monarchami odbyły i kończy następującemi wyrazami: to téż wszyscy ci, którzy pragną przywrócenia zaufania i dobrych nadal międzynarodowych stosunków, powinni ucieszyć się z tego zjazdu, który ustala pokój w Europie. Tak powrót wesoły cesarza jako i nota Monitora wywarły w ogóle wyborny wpływ na zaspokojenie opinii publicznéj w Paryżu, które się zaraz widocznie objawiło na giełdzie, gdzie renta o 50 centimów poskoczyła. Ze szczegółów badeńskich opowiadano sobie, że obiad na którym byli przytomni wszyscy monarchowie był w ogóle dosyć milczącym bo w istocie trudno było wynaleść przedmiot do niedrażliwéj rozmowy; natomiast z księciem Rejenten miał podobno cesarz porozumieć się szczerze względem polityki, któréj się tak Francya, jako i Prus trzymać powinny w obec teraźniejszych zawikłań europejskich, wystawiając dla obydwóch państw konieczność zachowania zupełnéj neutralności wśród wszystkich trudności, któreby powstać mogły we Włoszech, a nawet i w Austryi i przypuszczając, że łatwo teraz upaść mogą potężniejsze daleko dynastye, o tych które we Włoszech środkowych upadły. Niewątpliwie może zjazd badeński wywrzeć bardzo korzystny wpływ na uspokojenie Europy, jeśli wszystkiego nie zepsuje głupota i niezręczne służalstwo półurzędowych dzienników paryskich. Już niedawno tem widzieliśmy jak dalece obruszył Niemców ów artykuł Constitutionnela dowodzący konieczności przewagi Francyi w Europie i zniesienia traktatów wiedeńskich. Dzisiaj podobną usługę niedźwiedzia spędzającego muchę kamieniem oddał rządowi francuskiemu Pays rozprawiając o „uczuciu sprawiedliwéj dumy, które we Francyi wzbudzi zjazd badeński“, widoku uszanowania i pospiechu z którym królowie niemieccy przyjmowali cesarza“. Takie sposoby mówienia dotkliwie zranią próżność niemiecką. — We Włoch dzisiaj nie wiele co nowego słyszymy; wylądowanie pułkownika Medici zdaje się teraz wątpliwém, a przynajmniéj przedwcześnie ogłoszone, dowodzi bowiem Patrie bardzo słusznie, że ponieważ wyprawa wypłynęła z Genuy 12 lub 13 t. m. i ponieważ płynąć wprost do Kalabryi trzeba przynajmniéj 7 dni, opływając zaś Sycylią przeszło 20 dni, przeto żadnych pewnych wiadomości o wypadkach w Kalabryi mieć jeszcze nie możemy. Że jednak wkrótce przyjdzie w tym kraju do powstania, do którego tam wszystko przygotowane przez komitet rewolucyjny który w Neapolu zasiada i potajemnie kraj cały do skutecznego działania w pomyślnéj chwili przysposabia, o tém wątpić nie można. Garibaldi, który podobno kupił 10 parostatków w Ameryce, ma podobno zamiar uderzyć wprost na Neapol; wszakże stara się aby ile możności Sycylią zabespieczyć przez zorganizowanie znacznego wojska i gwardyi narodowéj. Pobór powszechny miał się już 18 ukończyć, a konie, pieniądze i porządki wojskowe zewsząd ściągają na całéj wyspie. Rząd neapolitański z swéj strony sposobi się do dzielnego oporu, a nie ufając powolności starych jenerałów zastępuje ich wszystkich młodymi. W ogóle jednak jest stanowisko dynastyi Burbońskiéj nader krytyczne, nawet dyplomaci tutejsi nie wróżą jéj więcéj jak 2 do 3 miesięcy życia. Co mówiono o przybyciu Mazziniego do Sycylii nie zdaje się potwierdzać. Z Rzymu donoszą, że organizacya armii papieskiéj idzie bardza oporem; właściwie tylko żandarmerya jest w zupełnym porządku, liczne zastępy Irlandczyków jeszcze nie są zorganizowane. — Słychać że w czwartek minister Thouvenel powoła do siebie wszystkich posłów zagranicznych aby im wręczyć notę, w któréj rząd francuski dowodzi się aby dwory uznały na urzędowéj drodze dokonany wcielenia Sabaudyi i Nizzy. — Zajmują się teraz w Paryżu telegrafem azyatyckim, który ma być przez Azyą poprowadzony do Ameryki; plan pod tym względem jest podwójny. Jedni chcą go poprowadzić wprost przez Rosyą i Syberyą, drudzy zaś wzdłuż południowych brzegów Azyi.

‡ **Paryż**, 18 czerwca. Książę Piotr Dołgoruków autor dzieła pod tytułem: Prawda o Rosyi, które wielkie oburzenie między Rosyanami bawiącemi tutaj wywołało, jako odsłaniające przed Europą całą ohydę nadużyć, bezprawiów, systematu rządowego i osób do rządu należących, wydał w Londynie małą broszurę, obejmującą listy jego pisane do hr. Kisielewa w Paryżu, i do p. Grote, konsula rosyjskiego w Londynie, którą nazwał Correspondance du Prince Pièrre Dołgorouk ow avec le Gouvernement russe. Po ukazaniu się Prawdy o Rosyi hrabia Kisielew wezwał autora do stawienia się w ambasadzie, i tam na trzy następujące pytania zażądał odpowiedzi: 1) Czyli książę dzieło nowo wydane obowiązuje się wycofać z obiegu? 2) Czyli przyrzeka opuścić Paryż? 3) Czyli się uważa za poddanego rosyjskiego? Zapytany oświadczył chęć podania odpowiedzi na pismie i takową złożył na dniu 15 kwietnia. Dwie pierwsze były odmowne, na trzecie zapytany stanowczo odpowiedział „że chce pozostać Rosyaninem.„ Oświadcza on w témże piśmie, że wyniósł się za granicę, chcąc się krajowi swemu stać użytecznym, znajdując się dziś w położeniu zupełnie niepodległém, mniema, że dopełnia obowiązku dobrego obywatela odsłaniając prawdę ojczyznie swojéj, którą wszystkiemi siłami duszy swéj miłuje.

„Moja książka o Rosyi“ dodaje „nie jest przeciw osobom wymierzona, ale przeciw nadużyciom. Imię najjaśniejszego cesarza Aleksandra wspominam nie tylko z uszanowaniem jakie mu należy, ale jeszcze

uczuciem wdzięczności, które obudza mónarcha tak obremi ożywiony chęciami. W położeniu zupełnie iepodległém, które sobie przygotowałem, słowa moje pochlebstwo obwinione być nie mogą. Jestem dziś możności powiedzenia wszystkiego co myślę, a wyazy uszanowania i wdzięczności są tylko dobrowolym hołdem człowieka wolnego i prawdziwego paryoty.“ Oświadczywszy następnie, że ani dzieła swego ie cofnie, ani z Paryża nie wyjedzie, ani się wyrzeze swéj narodowości, wymienia książę prace dalsze, tóremi się zajmuje, i które drukiem ogłosić zamieza, to jest: 1) dzieło pod tytułem, „Rosya od 1847 o 1859.“ 2) Historyą spisku z 14 grudnia 1825. 3) Historyą rosyjską. 4) Pamiętniki o Rosyi od 1682 do 834. 5) Dykcyonarz biograficzny i genealogiczny ronzin rosyjskich. 6) Pamiętniki jego osobiste zaczęte 1834, i które usunąć potrafił przed rewizyą, któréj w tym czasie papiery jego uległy. Książę Dołorukow w maju udał się do Londynu. Zaledwie tam rzybył otrzymał od p. Grote, konsula rosyjskiego, ezwanie, aby się stawił w konsulacie, na które odowiedział, iż oczekuje p. konsula u siebie. P. Grote adesłał mu wtenczas zawiadomienie, że stósownie o rozkazu cesarskiego, ma książę bez żadnéj zwłoki rócić do Rosyi. Na to oznajmienie następującym istem książę Dołgoruków odpowiedział:

„Wydając książkę moję Prawda o Rosyi, i apowiadając cały ciąg innych publikacyi powodowaem się szczerą kraju mego miłością, lecz nie taiłem rzed sobą do jakiego stopnia moja szczerość, moje iberalne opinie ściągną na mnie nienawiść tak wstecznego stronnictwa, jak i biurokratów udających linerałów. — Słowem nienawiść tych wszystkich, którzy yją z nadużyć, i którzy z nich korzystają. Nienawiść owych ludzi zaszczyca tych, którzy są jéj rzedmiotem. Przecież moi najzaciętsi nieprzyjaciele ie zaprzeczyli mi nigdy niejakich zdolności umysłoych. Łatwo się więc można było domyśleć, że człowiek w moim wieku, który nie jest zupełnie głupi, rzenosząc się za granicę musiał wszelkie środki przeorności zachować, jakie konieczność wymagała. Zahowałem je też niewątpliwie. Jakiż więc cel logizny może mieć rząd rosyjski wydając rozkaz abym rócił do Rosyi i to bez zwłoki? Aby przypuścić, że mu posłuszny będę, trzeba mnie mieć za niedołęgę, z przypuszczenia takiego można się uśmiać do rozuku. Skoro nie skłonię się do powrotu, czyż zechcą oddać mnie pod sąd téj parodyi sprawiedliwości, tóra się zowie trybunałami rosyjskiemi? Czyż skażą mnie na utratę praw obywatelskich, i na wydanie na Syberyą? Mimo najlepszéj chęci nie mogę wstrzymać się od śmiechu. Co do praw obywatelskich przywilejów szlachty rosyjskiéj proszę zajrzeć do stronnic 231, 232, 233 mego dzieła, aby się dowiedzieć, co o nich wszyscy rozsądni ludzie myślą. Co do wygnania na Syberyą, to tak byłoby wykonalne, jak gdybym był skazany na wygnanie na księżyc. Rząd rosyjski nie poddaje się zapewne dziwacznemu złudzeniu żeby wyrok trybunałów rosyjskich mógł w czémkolwiek zmienić moje położenie towarzyskie w krajach, w których mi przyjdzie przebywać. Mam lat 43, urodziłem się i żyłem tak jak każdy szlachcic rosyjski, w stanie niewolnika uprzywilejowanego wpośród powszechnéj niewoli. Stan ten mi obrzydł, wstrętem mnie przejmuje, i postanowiłem życie moje skończyć w krajach wolnych, gdzie udzie nie są uważani jako trzoda do téj lub owéj rodziny należąca. Usiłując być użytecznym na obcéj ziemi ojczyźnie, którą namiętnie kocham, ogłoszę uwagi i spostrzeżenia będące owocem troskliwego zgłębienia obecnego stanu Rosyi i dziejów jéj przyszłości. Wrócę do kraju, lecz dopiero wtenczas gdy panowanie praw zastąpi samowolą. Jeżeli najjaśniejszy cesarz Aleksander dokładnie pojmuje interes swojéj dynastyi, jeżeli chce uniknąć niezmiernego niebezpieczeństwa rewolucyi; zadość uczyni rozsądnym żądaniom i prawym dążnościom kraju i ogłosi konstytucyą. Jeżeli tego nie dopełni, po pewnym przeciągu at, prąd niepowściągniony wypadków zburzy cały dzisiejszy porządek rzeczy w Rosyi. Niech mój kraj otrzyma konstytucyą, albo niech rewolucya ustali zmiany polityczne, których spokojne wprowadzenie zależy teraz jeszcze od woli rządu. W obydwóch tych przypadkach wrócę do Rosyi. W wieku, w którym żyjemy widziano nieraz wychodźców politycznych wracających po pewnéj liczbie lat do rodzinnego kraju, a ludzi, którzy ich na tułactwo skazali, idących na wygnanie. Szczerém jest moje życzenie, aby dynastya Holsztein-Gottorp zrozumiawszy nakoniec swoje własne dobro, uwolniła się od wpływu szkodliwego chciwych i nieudolnych dworaków, a których udane pozwięcenie nie przeżyłoby lat jéj pomyślności. Szczerze życzę, aby nadała Rosya istotne i trwałe instytucye, i ażeby tym sposobem ochroniła się od niebespieczeństwa zamienienia jednego z najpierwszych tronów świata, na wieczne wygnanie. Piotr książę Dołgoruków.“

Tak więc książę nie wróci do Rosyi; ogłaszać będzie o niéj zapowiedziane pisma, które tam zapewne potrafią się przeciskać, i chciwie czytane będą.

WŁOCHY.

Wiadomość o wylądowaniu Mazziniego w Sycylii była nieuzasadnioną; widziano go wprawdzie w Genui, lecz wkrótce znowu zniknął, ponieważ mu władze piemontskie dały do zrozumienia, że natychmiast zostanie aresztowanym, gdyby na nowo rozpoczął swoje dawniejsze agitacye. Podług telegramu z Turynu 18 czerwca, Mazzini zaniechał ze wszystkiém zamiaru udania się do Sycylii, widząc z usposobienia powszechnego we Włoszech, iż go tam nie najlepsze czeka przyjęcie. — Okręt amerykański z 900 ochotnikami, holowany przez parostatek, który udało się schwytać Neapolitańczykom, zabrany został, jak twierdzi depesza genueńska z 18 czerwca, w kanale Piombino (w pobliżu Toskanii) przez fregatę neapolitańską, która zatknąwszy banderę angielską, ofiarowała ochotnikom, iż okręty ich zaholuje do Palermu; ochotnicy nie przewidując zdrady przystali na tę propozycyą, lecz fregata zamiast do Palermu, zabrała ich do Gaety, gdzie zostali uwięzieni. — Sardyński poseł w Neapolu domagał się wprawdzie od rządu neapolitańskiego wydania dwóch okrętów zabranych poprzednio, i wypuszczenia na wolność 800 pasażerów, którzy mieli paszporta do Malty, rząd piemontski wszakże zganił podobno to postępowanie posła swojego i nie poparł jego żądania. — Król Franciszek II rozgniewany kapitulacyą palermitańską, odwołał jenerałów Lanza, Letizia i trzech innych w Sycylii, i posłał ich na wygnanie na wyspę Ischia.(?) Następcą pana Ajosta w ministerstwie policyi nie jest, jak mówiono, Caracciolo, lecz baron San Vito. Żołnierze, którzy przybyli z Palermu, przedają w Neapolu drogie szale i inne kosztowności, zdobyte w Sycylii. Marszałek Nunziante mianowany został komendantem ruchomej kolumny przeznaczonéj do Kalabryi. W samém mieście Neapolu na główniejszych placach obozują znaczne oddziały wojska, których patrole przebiegają nieustannie ulice. — W Palermie na wszystkich prawie drzwiach widać karty z następującym drukowanym napisem: „Chcemy przyłączenia do konstytucyjnéj monarchii króla Wiktora Emanuela.“ Władze miejskie postanowiły postawić posąg Garibaldemu; lecz on zamiast tego zażądał dostawy broni i żołnierzy. — Najnowsza depesza telegraficzna z Cagliari z 20 b. m. donosi, że pułkownik Medici z 3000 ochotników wylądował w Palermie. Wszystkie gminy przesyłają Garibaldemu adresy z prośbą o przyłączenie Sycylii do Piemontu. Neapolitańczycy w Messynie ściągają posiłki. Jutro odchodzą znaczne oddziały powstańców z Palermu do Messyny. Dezercya żołnierzy królewskich nie ustaje.

TURCYA.

Czas krakowski podając wiadomość o wysłaniu floty angielskiéj z Malty do zatoki Besika, o czém w Dzienniku byliśmy przed kilku dniami donieśli, takie dołącza uwagi: Besika jest, jak wiadomo, stacya przed Dardanelami. Flota tam stojąca jest zawsze pogróżką: w r. 1853 groziła Rosyi. Komuż dziś zagraża? Trudno przypuszczać, aby Anglia tym sposobem popierała komisyą śledczą, którą rozpoczął W. wezyr Mehmed Kyprisli pasza, bo jak wiadomo, Anglia przystała na ową komisyą, ale jéj nie żądała. Żądała jéj Rosya, a flota w Besiku z pawilonem W. Brytanii ma podobno zamiar zasłaniać Turcyą od zbytecznych po niéj wymagań. Pawilon angielski reprezentuje zawsze interes angielski, który niestety nie zgadza się z interesem Chrześcian tureckich.

— Organa rządu rosyjskiego coraz gęściéj zaczynają ogłaszać sprawozdania z różnych stron chrześciańskich krajów Turcyi europejskiéj, o żałosnym ucisku jakiemu podlegają wyznawcy Chrystusa. Naturalnie w tych listach Rosya bywa wystawianą jako ucieczka utrapionych i orędowniczka bezinteresowna, ku któréj bratnie ludy wyciągają tęskne ramiona. Wyjmujemy niektóre szczegóły okrucieństw z jednego z tych listów, z nad granicy Bosnii:

„Słuchajcie co Turcy zrobili w Bosnii w tych dniach dziesięciu. Wrzucili do więzienia w 12 obwodach 4267 najżarliwszych chrześcian. Liczymy tylko znanych, a Bogu jednemu wiadomo jaka jest liczba ludzi w całéj Bosnii uwięzionych. Zabrali chrześcianom co było można zabrać, co tylko służy ludziom na pożywienie. Lud żywi się korą drzew i umiera gromadnie. Drobna dziatwa krąży po wsiach i miastach żebrząc jałmużny, a Turcy ich zabierają, męczą, zaprzedawają w jasyr, gwałtem zmuszając do zmiany religii, dopuszczając się najbezecniejszych okrucieństw, aby chrześciaństwo zatracić. Zabijają kobiety i dziewczęta toporem po gościńcach, po ulicach, w pobliżu studzien, gdziekolwiek spotykają. Zabili w Gradczu księdza Pawła w chwili kiedy zstępował z stopni kościoła do mszy. W dwóch parafiach umarło 84 dzieci, a matki nieszczęśliwe z rozpaczy życie sobie odbierały, aby nie patrzeć na straszne cierpienia tych istot z głodu umierających. Co rano Turcy wloką z więzień pięć lub sześć ciał chrześciańskich, którym toporem głowy poucinano w więzieniu, i porzucają bez pogrzebu.“

— Wierzyciele haremu sułtańskiego w końcu maja w liczbie 300 przypuścili szturm petycyjny do pałacu, żądając zapłaty. Złożono komisyą dla rozpoznania pretensyi, a ponieważ te po większéj części pochodzą z dostawy klejnotów i fatałaszków dla żon sułtańskich, którym bajeczne ceny policzono, komisya pretensye znacznie zniżyła. Z powodu rewizyi inwentarzy sułtańskich ciekawe porobiono odkrycia; między innemi cybuchów i perskich lulek braknie za 750,000 piastrów.

— Wyszła niedawno temu w Brukseli zajmująca i bardzo obszerna statystyczna monografia pod tytułem: Państwo Tureckie, przez K. Henschlinga. W Turcyi europejskiéj liczy autor Słowian 6,200,000, a że Ottomanów jest tylko 2,100,000, Greków milion, cztery miliony Rumunów, słowiański więc żywioł stósunkowo do innych przeważa, i na 15,500,000 prawie do połowy całéj ludności dochodzi. Do Słowian liczą się Bułgarowie, Serby, Bośniaki, Hercegowina. Jakiekolwiek są mniemania o pochodzeniu Bułgarów, dla tych co kraje te zwiedzali, nie ma wątpliwości, iż w nich żywioł słowiański przeważa nad innemi. Bułgarów liczą na 4,500,000, Serbów podaje autor daléj 1,500,000, a Bośniaków, Kroatów, Hercegowinę na 1,450,000, tak, że w końcu nie do 6,200,000, ale do 7,700,000 plemię słowiańskie w Turcyi europejskiéj podnosi, nie włączając Czarnogórców.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Wschowa, 21 czerwca. Poświęcenie nowo wystawionego kościoła w Lginiu, o którém przed kilku dniami Dziennik z Poznania donosił, odbyło się uroczyście i okazale. JM. ksiądz arcybiskup przybywszy w sobotę wieczorem pociągiem nadzwyczajnym do Wschowy, tamże przez miejscowego proboszcza i okoliczne duchowieństwo był przyjmowany, a po drodze do Lginia witany od katolickich mieszkańców; na miejscu zaś przyjęty uroczyście przez fundatorkę, gminę i na ten obrzęd umyślnie przybyłych. JM. ksiądz arcybiskup udał się do świątyni i udzielił zgromadzonym błogosławieństwo pasterskie. Nadmienić wypada, że kościół lginski lubo nie ze wszystkiém jeszcze skończony, już dawniéj był pobłogosławiony, i nabożeństwo w nim od niejakiego czasu się odprawiało. Następnie odbyło się przeniesienie relikwii śśw. pod namiot na cmentarzu rozpięty, i cicha jutrznia; nazajutrz zaś o godzinie 8 obrządek poświęcenia przez samegoż JM. ks. arcybiskupa przedsięwzięty, podczas którego mimo deszczu rzęsistego lud na cmentarzu licznie zgromadzony wytrwał do końca. Podczas konsekracyi najprzewielebniejszy arcypasterz stósownie do pontyfikału. przemówił w dłuższéj mowie do kollatorki, w języku polskim, a następnie do zgromadzonego ludu w języku niemieckim. (Parafia lginska liczy dusz około 1200.) Po skończonéj konsekracyi kościoła mszą pontyfikalną, podczas któréj były mowy po polsku i niemiecku, celebrował JM. ksiądz biskup Stefanowicz; tenże w ciągu dnia udzielał św. sakrament bierzmowania. Przybyłe bardzo liczne duchowieństwo i obywateli dawnym obyczajem podejmowała kollatorka.

W poniedziałek odbyło się uroczyste przeniesienie zwłok męża kollatorki, śp. Kaliksta Kęszyckiego i dwóch synów, dziećmi zmarłych, do sklepów kościelnych.

Bydgoszcz, 21 czerwca. Pierwszy targ na konie odbył się w mieście naszém w dniu 18 i 19 b. m. Przyprowadzono nań około 400 koni. Większą część z nich stanowiły konie zbytkowe, natomiast dobrych koni roboczych i zaprzęgowych było stosunkowo bardzo mało. Powszechnie podziwiano konie pochodzące ze stadniny pana hrabiego Bnińskiego. Stadnina ta posiada wielką wziętość za granicą, bo niedawno, jak nas zapewniano, zakupiono z niéj 11 koni do stajen niemieckich książąt, płacono je po dobrych cenach, za jednego dano nawet 400 frydrychsdorów. Odznaczał się siwy ogier, Stambuł, którego hr. Bniński przed 14 prawie laty nabył na Wschodzie za 3600 talarów. Następnie odznaczały się konie panów Kaweczyńskiego, Mieczkowskiego i Zacha. Do innych rąk przeszła mniéj więcéj czwarta część sprowadzonych tu koni. Najwyższa cena za konia wynosiła 100 frydrychsdorów, kilka sprzedano po 500 tal., wiele po 120 tal. i niżéj. Ogółem sprzedano za około 20,000 tal. Na pierwszy targ jest to niezły rezultat.

— Ostatnia poczta amerykańska donosi, że na początku kwietnia pokazał się na widnokręgu miasta Rio Janeiro, w Brazylii, piękny i wielki kometa. Mniemają, że to jest kometa Karola Wielkiego, w roku 1556 po raz ostatni widziany.

Telegramy ostatnie.

Marsylia, 21 czerwca. Według wiadomości z Carogrodu z d. 13 b. m. wybuchły w Albanii krwawe rozruchy. Dragoman konsulatu austryackiego w Skadrze (Scutary) został zabitym. Powątpiewają o powstaniu w Smyrnie, ale to pewną, że górale w Aidynie powstali. Obawiano się wybuchu rewolucyi wojskowéj z powodu, że dotychczas nie wypłacono wojsku żołdu. Namika paszę mianowano dowódzcą wojsk w Libanie, gdzie rozruchów jeszcze dotąd nie uśmierzono. (P. Z.)

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

☞ Do dzisiejszego numeru Dziennika Poznańskiego dołącza się Ziemianin nr. 25.

Dziś z rana o godzinie 6¼ zakończył życie doczesne ś. p. **Józef Żochowski**, sekr. król. komisyi jeneralnéj w Poznaniu. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 25 czerwca po południu o godzinie 6, o czém familii, przyjaciołom i znajomym donosi

Bronisław Żochowski, ref.

Poznań, 22 czerwca 1860. [1173]

Z polecenia Dyrekcyi Spółki Bazarowéj będę wypłacał **dywidendę** za rok 1859 interesentom od dnia dzisiejszego do ostatniego lipca r. b. Nieodebraną w tym przeciągu czasu, prześlę pocztą na koszt odbierającego.

Poznań, dnia 22 czerwca 1860.

[1172] **Magnuszewicz.**

LOTERYA

na

DOM SIEROT

odbędzie się wśród transakcyi świętojańskich. Czas i miejsce będą ogłoszone późniéj. Ponieważ w roku przeszłym ciągnienie do skutku przyjść nie mogło, wszyscy opatrzeni biletami roku zeszłego bezpłatnie zamienić je będą mogli przy ciągnięciu loteryi na bilety roku bieżącego, a obfite fantów zebranie zapewnia tém bespieczniejszą wygraną. — O liczny w loteryi udział uprzejmie zaprasza

Zarząd loteryi.

20 czerwca 1860. [1170]

Organy bez pedału o 8 głosach, mogące być jeszcze używane w pomniejszych kościołach, są w Swarzędzu z wolnéj ręki do sprzedania.

Kolegium kościelne.

[1167] **X. M. Kauss.**

Ktoby chciał sprzedać aparat używany i statki gorzelnicze, raczy się zgłosić do pana Antoniego Rozego w Poznaniu w Bazarze, wymieniając wielkość i cenę. [1157]

W kamienicy przy placu Wilhelmowskim nr. 5 jest **cały parter**, składający się z 6 pokoi, kuchni wraz z ogrodem itd., z stajnią i wozownią lub bez takowych, od 1 października r. b. (na żądanie już od początku lipca) do wynajęcia. [1169]

Wczoraj wieczorem powiła moja ukochana żona Ida z domu Engel szczęśliwie zdrowego chłopca, o czém donoszę uniżenie krewnym, przyjaciołom i życzliwym znajomym niniejszém w miejsce osobnego doniesienia.

Berlin, dnia 22 czerwca 1860.

[1168] **Dr med. Philipp Munk.**

Wielka aukcya mebli.

W wtorek dnia 26 b. m. od godziny 9 z rana sprzedawać będę publicznie więcéj dającemu za gotowiznę, **z powodu przeprowadzenia się**, w domu przy ulicy Młyńskiéj pod nr. 5a na parterze

pańskie umeblowanie

składające się z całkowitego umeblowania 4 pokoi, mianowicie: **z pluszowych sof i foteli, z zwierciadeł w złoconych ramach z konsolami i płytami marmurowemi, krzesełek, stołów, szaf, szyfonierek, łóżek z materacami, komódek, sof, zwierciadeł, stołów do jedzenia, biurek do pisania dla mężczyzn i dam, biurka cylindrowego, water closet, pająków, wiszących lamp, kobierców, strzał do zawieszania firanek** itd. itd.

Lipschitz,

[1151] komisarz aukcyjny.

Aukcya obrazów olejnych.

Przy aukcyi na meble, która się we wtorek dnia 26 czerwca w kamienicy przy ulicy Młyńskiéj nr. 5a odbędzie, sprzedawaną także będzie

pewna ilość obrazów olejnych w złote ramy oprawnych,

równie niektóre **meble rokoko.**

Lipschitz

[1171] komisarz aukcyjny.

Przybyli do Poznania.

Dnia 22 czerwca.

Bazar: Właściciele dóbr Chłapowski z Brodnicy, Chłapowski i hr. Zamoyski z Turwi, panie Radońska z Krześlic, Koczorowska z Dębna, Chodacka z Czarnegosadu, sędzia Zabłocki z Ostrowa, kapitalista Hulewicz z Wrocławia, agronom Czerliński z Blumfeldu, pełnomocnik Kubicki z Miłosławia.

Myliusa Hotel Drezdeński: Właściciele dóbr Gruebel z Napachania, Willich z Gorzyna, hr. Potworowski z Parzęczewa, stud. jur. Wackerow z Berlina, pani Kutzner z Grodziska, kupcy Piccard z Graefrath, Pabst z Głuchowa, Hagelsieb z Elberfeldu, Maass ze Szczecina, Schleichert z Drezna, Kurlbaum z Anabergu, Rath z Paryża, Koch z Altony, Mueller z Meeran, Cludoczec z Krefeldu, Rossbach z Lipska, Michaelis z Berlina.

Hotel du Nord: Właściciele dóbr Zółtowski z Ujazdu, Chłapowski z Turwii, Koszutski z Jankowa, pełnomocnik jeneralny Trąmpczyński z Wielkich Jeziór, kup. Gassmann z Drezna.

Buscha Hotel Rzymski: Fabr. Busse z Berlina, kupcy Klugfeld z Wrocławia, Hagen z Halli, Trepplin ze Szczecina, Juenger z Gery.

Oehmiga Hotel Francuski: Właściciele dóbr Kersten z Bydgoszczy, rolnik Wehler z Mogilna, insp. Olearius z Berlina, kupiec Sonnenheim z Bingen.

Hotel Paryski: Właściciele dóbr Chełmicki z Gościejewa, Szeliski z Orzeszkowa, buch. Kremski z Leszna, kapelan Knuth z Kurzdorff, urzędnik gospodarski Woykowski z Rybna.

Hotel Berliński: Właściciele dóbr Grabski ze Zakrzewa, Brownsford z Łobozinka, porucznik Dumack i budowniczy Fischer z Rawicza, ob. Wild ze Sremu, ksiądz dziekan Noah z Kalawy, pani Zołądkiewicz z Lubasza, inżynier Wagner z Otawy, kupcy Weinschenk ze Schwabach, Boecklen ze Stutgardu, Goetz z Gniezna, Moser i Parschée z Berlina.

Hotel Budwiga: Kupiec Katz z Rogoźna, ob. Malczewski z Pawłowa, panna Geidner z Freiburga, kucharz Kaniewski z Fidon.

Hotel Eichborna: Kupiec Rosenbaum z Berlina, rabin dr. Rosenfeld z Hirschbergu.

Hotel Kruga: Oberżysta Poppmel z Leszna, śpiewacy Lang z Monachium, Wolfsteiner z Mindelstedten, Waldeck z Insbruck, Droxl Gaenslucker i śpiewaczki Gaenslucker ze Schlitters, Frick z Prienz, Niklass z Schluders.

Pod trzema Liliami: Kupcy Knoll z Grodziska, Kunkel z Wągrówca.

Pod Barankiem: Komisarz Oltschak z Grodziska, inspektor gospod. Schulz z Konarzewa.

W mieszkaniu prywatném: Kupiec Davidsohn z Trzciela, pani Mueller z Berlina, panie Tappert, Altmann, Kobelt i Huebner z Bolesławca, ul. Magazynowa 15.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 22 czerwca.

Zyto: wyższe ceny, wyp. 50 węcpli, na cz.-lip. 44¼, lip. 44⅓, lip.-sier. 44¼, wrz.-paź. 44½ pł. 44⅔ tal. żąd. Okowita: z beczką na cz. 16¹¹/₁₂, lip. 17, sier 17⅓ pł., wrz.-paź. 17⅓ tal. żąd.

Berlin, 21 czerwca.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 70—81 tal. wedle jakości. Zyto: ceny wyższe, wyp. 6000 cent, w miejscu 2000 funt. 48¼—50, na cz. i cz.-lip. 48¼—⅜—½, lip.-sier. 48¼—⅜—½, sier.-wrz. 48½—¾, wrz.-paź. 48⅝—¾—⅞ pł. 49 żąd., paź.-list. 48½—¾ tal. pł. Jęczmień: wielki 37—43 tal. Owies: na odstawę nie pokupny, w miejscu 1200 funt. 26—29, na cz.-lip. 26½, lip. 26⅝, lip.-sier. 26½, wrz.-paź. 25¾, paź.-list. 25½ tal. pł. Oléj rzepiowy: nieco niższe ceny, wyp. 100 cent., w miejscu 100 funtów bez beczki 11¾, na cz. i cz.-lip. 11⅔ pł. 11¾ żąd., wrz.-paź. 12—1/12, paź.-list. 12¹/₁₂ pł. 12¼ żąd., list.-gr. 12¼ pł. 12⅓ tal. żąd. Oléj lniany: w miejscu 10⅙ tal. Okowita: w miejscu ceny rozmaite, na odstawę nieco niższe od wczorajszych, w miejscu bez beczki 17½—⅝—18½, z beczką na cz. i cz.-lip. 17¾—⅝, lip.-sier. 17¾—⅝—⅞, sier.-wrz. i wrz.-paź. 18—1/12 tal. pł.

Szczecin, 21 czerwca.

Pszenica: węcpel w miejscu 76—83½ tal. wedle jakości. Zyto: wyższe ceny, w miejscu 45—47, na cz.-lip. i lip.-sier. 45 pł. 45¼ żąd, sier.-wrz. 45½, wrz.-paź. 46 pł. 46¼ żąd., wiosenną odstawę 45 tal. pł. Jęczmień: —39 tal. Owies: w miejscu 28¼, na cz. pł. 29½ tal. żąd Oléj rzepiowy: w miejscu i na cz.-lip. 11⅔ żąd., wrz.-paź. 12¹/₁₂ 12⅙ tal. żąd. Oléj lniany: w miejscu z beczką 10⁵/₁₂ tal. pł. Okowita: w miejscu z beczki 17⅝, na cz.-lip. i lip.-sier. 18 żąd 17⅝ pł., sier.-wrz. 18⅙, wrz.-paź. 17⅝ pł 17¹¹/₁₂ żąd., paź.-list. 17¼ tal. żąd.

Wrocław, 21 czerwca.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	84—89	81	71—75
„ żółta	84—87	82	70—74
Żyto	59—61	58	53—55
Jęczmień	48—52	44	35—39
Owies	32—33	30	26—28
Groch	54—57	52	46—50

Na giełdzie: Zyto: na cz. i cz.-lip. 42, lip. sier. 42½, sier.-wrz. 43 żąd., wrz.-paź. 43 tal. pł. Oléj rzepiowy: ceny niezmienione, w miejscu, na cz. i cz.-lip. 11, sier.-wrz. 11⅓, wrz.-paź. 11⅝, paź.-list. 11½ tal. żąd. Okowita: obrot ograniczony, w miejscu 16⅔, na cz.-lip. 16⁷/₁₂, lip.-sier. 16⅔ pł., sier.-wrz. 17 tal. żąd.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

dnia 22 czerwca 18

	od tal	od sg.	od fn.	do tal	do sg.
Pszenicy pięknéj, szfl. 16 grn.	2	28	9	3	1
„ średniéj „	2	25	–	2	27
„ ordynar. „	–	–	–	–	–
Żyta ciężkiego „	1	27	6	2	–
„ lżejszego „	–	–	–	–	–
Jęczmienia dużego „	–	–	–	–	–
„ małego „	–	–	–	–	–
Owsa „	1	–	–	1	1
Grochu do gotow. „	2	–	–	2	5
„ na paszę „	1	21	3	1	25
Rzepiu zimowego „	–	–	–	–	–
Rzepiku zimowego „	–	–	–	–	–
Rzepiu latowego „	–	–	–	–	–
Rzepiku latowego „	–	–	–	–	–
Tatarki „	–	–	–	–	–
Kartofli „	–	16	6	–	20
Masła, garn.	1	17	6	1	22
Koniczyny czerw. „	–	–	–	–	–
Koniczyny białéj „	–	–	–	–	–
Siana, cent.	–	–	–	–	–
Słomy, „	–	–	–	–	–
Oleju cent.	–	–	–	–	–
Spirytusu (beczka 100 kw.) 80% Tral.	16	25	–	17	5

Wełna.

Berlin, 21 czerwca. Targ na wełnę rozpoczął się dnia 19 b. m. Na składzie znajdowało się staréj wełny 2000 centnarów, wprowadzono na targ podług urzędowéj kontroli po 18 b. m. 123,000 centnarów. Aż do dnia 18 b. m. bez kontroli weszło na targ przeznaczonéj wełny najmniéj 35,000 centnarów, zatém wystawiono na sprzedaż w ogóle w tym roku około 160,000 centnarów. Opranie nie było najlepsze, a tylko bardzo mała część wełny odpowiadała w tym względzie powszechnym wymaganiom kupców. Sprzedaż pomimo to odbywała się nadzwyczaj szybko i bez żadnych zatargów, po cenie 18 do 24 tal. centnarze wyższéj od cen przeszłorocznych. Zaraz w pierwszym dniu ¾ wszystkiéj wełny rozkupiono. Płacono zaś za cieńką i najcieńszą wełnę centnar po 95—110, średnio cienką od 88—93, średnią od 80—86, pośledniejszą od 55—75 tal.

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 21 czerwca.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	99⅞	—
dito rządz.	4½	—	99⅜
dito 1859	5	—	104⅞
dito 1856	4½	—	99¾
dito 1853	4	—	93½
dito prem. 1855	3½	—	113⅜
Obligi długu skarb.	3½	—	84⅜
dito Marchii	3½	—	83¾
Listy zast. March.	3½	—	89¼
dito Prus Wsch.	3½	—	82¾
dito dito	4	—	91½
dito Pomor.	3½	—	87½
dito dito	4	—	95⅜
dito W. Ks. Pozn.	4	—	99⅛
dito dito (nowe)	3½	—	91¼
dito dito (nowe)	4	—	89
dito Szląskie	3½	—	87½
dito gwar. B.	3½	—	—
dito Prus Zach.	3½	—	82
dito dito	4	—	90⅜
Listy rent. March.	4	—	94
dito Pomor.	4	—	94½
dito W. Ks. Pozn.	4	—	92
dito Pr. Wsch. i Zch.	4	—	93½
dito Nadreńskie	4	—	93
dito Saskie	4	94½	—
dito Szląskie	4	—	94¾
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	55	—
dito Pożycz. narod.	5	—	61⅛
dito Obligi 250 fl.	4	—	76
Rosy. 5 pożyc. Stiegl.	5	95¼	—
dito 6 pożyc. Stiegl.	5	106¼	—
Rosy. pożyc. angiel.	5	—	106
Polsk. obligi skarb.	4	—	85
dito Cert. A. 300 zł.	5	—	95
dito dito B. 200 zł.	—	—	22¾
dito Liś. z. n. w R S.	4	88¼	—
dito Ob. cztk. 500 zł.	4	—	91
Fisiądze.			
Frydrychsdory	—	—	113⅓
Lujdory	—	—	108⅞
Złota funt cel.	—	—	452½
Srebra dito	—	29 21	—
Saskie bil. kas	—	—	99⅝
Niem. banknot.	—	—	—
dito płat. w Lipsku	—	—	99⅝
Austr. banknot.	—	—	78⅛
Polskie bil. bank.	—	—	89¾
Diskt. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berliń.-Anhalt.	4	111½	—
Berliń.-Hamb.	4	107¼	—
Berl.-Począd.-Magd.	4	—	131½
Berl.-Szczecin	4	—	102¼
Wrocł.-Freib.	4	—	82½
dito najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	54
Kozle-Bogumin	4	—	35½
dito pierwot.	4½	—	—
dito dito	5	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	92¼
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	—
dito pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	48½
Górno-Szl. A i C.	3½	—	125
dito Lit. B.	3½	112½	—
Opol-Tarnowic.	4	32	—
Starogr.-Pozn.	3½	—	81
Akcye bankowe i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	117½
Berl. Tow. hand.	4	—	77
Gdański bank pryw.	4	—	83
Dysk. Udział komm.	4	—	82½
Gota. bank pryw.	4	—	69½
Hanow. dito	4	—	89¼
Królew. dito	4	—	82¾
Lipsk. Stow. kred.	4	—	65½
Magd. bank pryw.	4	—	76
Pomor. bank rycer.	4	69	—
Pozn. bank prow.	4	—	76
Prusk. udz. bank.	4½	128¾	—
Szląsk. Stow. bank.	4	—	76
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	—	59½
Minerwy Szląskiéj	5	—	25¼
Concordia	4	—	—
Magd. assak. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	97½	—
dito	4½	—	99¼
Berl.-Hamb.	4½	—	102
dito II Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A	4	—	90
dito Lit. C.	4½	—	99⅛
dito Lit. D.	4½	97½	—
Berl.-Szczecin	4½	—	98¾
dito II Em.	4	84½	—
Kozle-Bogumin	4	—	—
dito III Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	92¼
dito konwen.	4	92¼	—
dito dito III ser.	4	—	—
dito dito IV ser.	5	—	102½
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	100
Górn.-Szl. Lit. A	4	—	92½
dito Lit. B	3½	—	78¾
dito Lit. D	4	85	—
dito Lit. E	3½	—	73⅜
dito Lit. F	4½	—	92
Starog.-Poznań.	4	—	—
dito II Em.	4½	—	90¾

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 21 czerwca.

Papiery i pieniądze			
Dukaty		94¼	—
Frydrychsdory		—	—
Luidory		108¾	—
Polskie bil. bank.		89¹¹/₁₂	—
Austr. banknoty		—	—
Nowa Waluta Austr.		78⅛	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List Zast.	4	—	99¾
dito nowe	3½	92	—
dito nowe	4	—	88¾
dito Listy Rent.	4	—	91½
Szląskie Listy Zast.	3½	88	—
dito nowe Lit. A.	4	—	97½
dito nowe	4	—	—
dito Lit. B.	4	97¹¹/₁₂	—
dito Lit. C.	3½	96¼	—
dito Listy Rent.	4	94⁷/₁₂	—
dito Oblig. prow.	4½	—	99½
Polskie Listy Zast.	4	—	87¾
dito now. Emis.	4	—	—
dito Oblig. skarb.	4	—	—
do. obl cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	61	—
Minerwy akcye	5	—	—
Szląski bank	4	77	—
dito tow. assek. ogn.	4	—	—

Akcye Szląskich kolei żelaznych.	%	żądano.	płacono.
Freiburg	4	83	—
dito now. Emis.	4	—	—
dito obl. z praw. pierw.	4	84¾	—
dito	4½	—	—
Głog. Sagan.	4	—	—
Brzeg. Niskie	4	54¼	—
Doln. Szl. March.	4	—	—
dito z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	125¾	—
dito Lit. B.	3½	113¼	—
dito obl. pr. pierw.	4	85¾	—
dito	3½	73½	—
dito	4½	91½	—
Opol. Tarnow.	4	—	31
Kozle-Bogumin	4	36¼	—
dito obl. z praw pier.	4½	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 22 czerwca.

Prusk. obl. skarb.	3½	84½	—
dito pożyc. skarb.	4	—	—
dito dito	4½	100	—
dito pożyc. r. 1855	3½	—	113
Pozn. List. Zast.	4	—	100
dito nowe	3½	—	91
dito nowe	4	—	89
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	88
Pozn. List. Rent.	4	92½	—
dito obl. miejsk. II. Em.	4	—	88
dito obl. prow.	5	96½	—
dito akc. bank. prow.		—	—
Star. Pozn. ak. kol. żel.		—	—
Górno-Szl. dito A.		—	—
„ obl. z praw. pierw. E		—	—
Polskie banknoty		—	89
Najnowsza poż. pruska	5	105	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.